

Napływ migrantów na granice z Litwą i Polską to „Operacja Śluza”, starannie przygotowany plan białoruskich służb – pisze białoruski dziennikarz



Białoruś już 10 lat temu opracowała realizowaną teraz akcję sprowadzania migrantów na granice z państwami UE – [pisze na swoim blogu białoruski dziennikarz Tadeusz Giczana](#). Nielegalną migrację Irakijczyków na Litwę i do Polski wspierają służby i państwowe przedsiębiorstwa, osobiście zachęca też do niej Alaksandr Łukaszenka.

Liczba migrantów próbujących nielegalnie przekroczyć granicę z Białorusią i Litwą w ostatnim czasie gwałtownie się zwiększyła, to efekt zorganizowanych działań władz Białorusi – zaznacza Giczana, który przeanalizował dostępne w internecie informacje na ten temat.

Zdaniem Giczana Białoruś realizuje „Operację Śluza”, która została opracowana jeszcze w latach 2010-11 przez szefów KGB i OSAM – specjalnej jednostki wojsk pogranicznych. Wówczas przerzucanie migrantów przez unijną granicę miało wymusić na Unii Europejskiej przekazanie Białorusi pomocy finansowej na uszczelnienie granicy. Plan się powiódł – rząd w Mińsku

otrzymał na ten cel z UE dziesiątki milionów euro.

O „Operacji Śluza” informowała opozycyjna, działająca w Warszawie organizacja byłych oficerów białoruskich służb – BYPOL. Według niej obecnie skala tej akcji jest o wiele większa; a przerzut ludzi pod unijne granice wspiera cały szereg białoruskich służb, w tym wojsko.

□□Officers of [@Frontex](#) who are helping Lithuanians to guard the border have spotted a group of migrants being escorted to Lithuania by a Belarusian border guards' vehicle. Also yesterday a Lithuanian farmer took a picture of Belarusian border guards removing a barbed-wire fence. pic.twitter.com/NjWr3xZ9J3

– Tadeusz Giczán (@TadeuszGiczán) [August 3, 2021](#)

Jak opisuje Giczán, cała akcja rozpoczęła się krótko po [zmuszeniu do lądowania](#) na lotnisku w Mińsku 23 maja br. samolotu linii Ryanair, którym podróżował opozycyjny bloger Raman Pratasiewicz. Mężczyznę natychmiast aresztowano, w odpowiedzi UE nałożyła na białoruski reżim dodatkowe sankcje. Krótko po tym wydarzeniu Łukaszenka publicznie ogłosił, że Białoruś nie będzie przeszkadzać ludziom próbującym się przedostać na teren UE. Jego wystąpienie było wielokrotnie emitowane w irackiej telewizji publicznej – podkreśla białoruski dziennikarz.

Irakijczycy na Białoruś mogli się dostać dzięki zwiększeniu liczby i przepustowości połączeń między irackimi miastami a Mińskiem. Jeszcze na początku 2021 roku między Irakiem i Białorusią latał tylko jeden samolot w tygodniu, w maju liczba połączeń zaczęła gwałtownie rosnąć.

Przybyszy z Iraku obsługiwała podlegająca Łukaszence państwowa firma Centrkurort, która współpracowała z irackimi biurami podróży. Po wylądowaniu w Mińsku Irakijczycy otrzymywali wizy

turystyczne. Duża część z nich udawała się następnie w pobliże granicy z Litwą i próbowała ją nielegalnie przekroczyć. Część z nich korzystała z pomocy przemytników, którym płaciła 1000-1500 dolarów za przewiezienie do Wilna.

W nielegalnym przekraczaniu granicy migrantom pomagały krążące po internecie napisane po arabsku instrukcje, ale i działania białoruskich służb – zaznacza Giczana. Na nagraniach FRONTEX-u widać białoruskie służby eskortujące kolumny udających się pod granicę migrantów. Irakijczyków pod granicę podwoziły również autobusy białoruskiego wojska. Dziennikarz przypomina też nagrania pokazujące, jak białoruscy funkcjonariusze wypychają uchodźców z terytorium Białorusi i blokują im ewentualny powrót.

Giczana opisuje, że strumień migrantów był pierwotnie kierowany przez Białoruś głównie na terytorium Litwy. Po ogłoszeniu rządu w Wilnie, że Litwa będzie zwracać na granicy osoby próbujące ją nielegalnie przekroczyć i podjęciu przez Litwę realnych działań, Białoruś przekierowała migrantów na szlaki wiodące do granic z Polską i Łotwą – relacjonuje dziennikarz.

Przepuszczanie migrantów w kierunku polskiej granicy i uniemożliwianie im powrotu na Białoruś nie jest więc „do końca celowym atakiem”, ale raczej konsekwencją skutecznego zablokowania granicy z Litwą, która była pierwszym celem białoruskiej akcji – wyjaśnia Giczana.

„Dopóki granice Białorusi z Polską i Łotwą pozostają nieszczelne, można spodziewać się, że operacja Śluza nadal będzie trwała. A patrząc na to, co się dzieje w tej chwili w Polsce, nie można wykluczać, że kolejny, tym razem zaplanowany atak, będzie wymierzony właśnie w Polskę” – ostrzega dziennikarz.

Źródło: PAP.

Migranci napływają do Polski przez Białoruś



Według doniesień polskich władz, w ostatnich dniach aresztowano rekordową liczbę migrantów przybywających z Białoruś.

Fala migracji następuje, gdy tysiące cudzoziemców, pochodzących głównie z Bliskiego Wschodu i Afryki, napływają na sąsiednią Litwę w związku z pogarszającymi się stosunkami Mińska z Unią Europejską.

Co najmniej 349 nielegalnych migrantów zostało zatrzymanych przez polską Straż Graniczną od piątku.

Grupa 85 migrantów została podobno przechwycona w sobotę na odcinku przygranicznym w Kuźnicy.

„Rzeczniczka Straży Granicznej Anna Michalska powiedziała, że liczba migrantów zatrzymanych od piątku była rekordowa” – donosi [Reuters](#).

„W tym roku Podlaski Oddział Straży Granicznej, działający na granicy z Białorusią, zatrzymał 871 nielegalnych imigrantów”.

Tylko 122 migrantów zostało schwytanych podczas przekraczania granicy białorusko-polskiej w całym 2020 roku.

Polska, Łotwa i Litwa zwróciły się do instytucji UE o pomoc w

złagodzeniu eksplozji nielegalnej migracji przez Białoruś.

Do tej pory na Litwę przybyło w tym roku ponad 4000 migrantów, z których wielu to Irakijczycy – w porównaniu z zaledwie 81 w 2020 roku.

Urzednicy litewscy twierdzą, że na pokładach lotów do Mińska stale przybywa migrantów i oskarżyli rząd białoruski [o pomoc w podróżowaniu do miejsc w UE](#).

Znaczny wzrost w ruchu migracyjnym nastąpił po tym jak Białoruski prezydent Aleksander Łukaszenko [zagroził](#), że umożliwi zalanie Europy migrantami i narkotykami w odwecie za nałożone sankcje przez UE.

Totalitarna ideologia „lockdownizmu”



Każda ideologia polityczna ma trzy elementy: wizję piekła z wrogiem, którego trzeba zmiażdżyć, wizję doskonalszego świata i plan przejścia od jednego do drugiego. Środki transformacji zwykle obejmują przejęcie i rozmieszczenie najpotężniejszego narzędzia społeczeństwa: państwa.

Z tego powodu ideologie polityczne dążą do totalitaryzmu. Zależą one zasadniczo od nadpisania ludzkich preferencji i wyborów oraz zastąpienia ich oskryptowanymi i

zaplanowanymi systemami przekonań i zachowań.

Oczywistym przypadkiem jest komunizm. Kapitalizm jest wrogiem, podczas gdy kontrola robotnicza i koniec własności prywatnej to niebo, a środkiem do osiągnięcia tego celu jest gwałtowne wywłaszczenie. Socjalizm jest łagodniejszą wersją tego samego: w tradycji Fabiańskiej można się tam dostać dzięki fragmentarycznemu planowaniu gospodarczemu. Każdy krok w kierunku większej kontroli jest przedstawiany jako postęp.

Jest to przypadek paradygmatyczny, ale nie jedyny. Faszyzm wyobraża sobie globalny handel, indywidualizm i imigrację jako wroga, podczas gdy potężny nacjonalizm jest niebem: środkiem do zmiany jest wielki przywódca. To samo można zaobserwować w przypadku niektórych rodzajów teokratycznego tradycjonalizmu religijnego: droga do nieba jest tylko jedna i każdy musi ją zaakceptować i postrzegać heretyków jako uprzedzonych obnażających pobożności. Ideologia rasizmu zakłada coś innego. Piekło to integracja etniczna i mieszanie ras, niebo to rasowa jednorodność, a środkiem zmiany jest marginalizacja lub wybicie niektórych ras.

Każda z tych ideologii ma swój główny cel intelektualny, rodzaj historii, która ma zajmować umysł. Pomyśl o wyzysku. Pomyśl o nierówności. Pomyśl o zbawieniu. Pomyśl o teorii rasy. Pomyśl o tożsamości narodowej. Każdy ma swój własny język, aby zasygnalizować przywiązanie do ideologii. Bój się dysydenta i tych, którzy się nie zgadzają.

Większość z powyższych ideologii jest mocno zużyta. Mamy bogate doświadczenie, które możemy czerpać z historii, aby obserwować wzorce, rozpoznawać zwolenników i obalać teorie.

Rok 2020 przedstawił nam nową ideologię o tendencjach totalitarnych. Ma wizję piekła, nieba i środka przejścia. Posiada unikalny aparat językowy. Ma skupienie umysłowe. Posiada systemy sygnalizacyjne do ujawniania i rekrutowania zwolenników.

Ta ideologia nazywa się lockdown (blokada). Równie dobrze moglibyśmy dodać izm do słowa: lockdownism.

Jej wizją piekła jest społeczeństwo, w którym patogeny biegają swobodnie, zarażając losowo ludzi. Aby temu zapobiec, potrzebujemy nieba, które jest społeczeństwem zarządzanym wyłącznie przez medycznych technokratów, których głównym zadaniem jest zwalczanie wszelkich chorób. W centrum uwagi są wirusy i inne zarazki. Antropologia ma traktować wszystkich ludzi jako niewiele więcej niż worki ze śmiertelnościami patogenami. Osoby podatne na ideologię to osoby o różnym stopniu mizofobii, niegdyś uważanej za problem psychiczny, obecnie podniesiony do rangi świadomości społecznej.

Miniony rok był pierwszym sprawdzianem blokady. Obejmowała ona najbardziej inwazyjne, wszechstronne i prawie globalne kontrole istot ludzkich i ich ruchów w zapisanej historii. Nawet w krajach, w których rządy prawa i wolności są źródłem dumy narodowej, ludzie byli umieszczani w areszcie domowym. Ich kościoły i firmy zostały zamknięte. Policja została spuszczona do egzekwowania tego wszystkiego i aresztowania jawnego sprzeciwu. Zniszczenia można porównać do czasów wojny, z tym wyjątkiem, że była to wojna narzucona przez rząd przeciwko prawu ludzi do swobodnego przemieszczania się i wymian.

Nawet teraz codziennie grozi nam zablokowanie i wszystkie jego oznaki, od masek i nakazów szczepień i ograniczeń pojemności. Wciąż nie możemy podróżować tak, jak jeszcze dwa lata temu cała ludzkość uważała za pewnik.

Co godne uwagi, po tym wszystkim brakuje empirycznych dowodów z dowolnego miejsca na świecie, że ten szokujący i bezprecedensowy reżim miał jakikolwiek wpływ na kontrolowanie czy powstrzymanie wirusa. Co jeszcze bardziej godne uwagi, nieliczne miejsca, które pozostały w pełni otwarte (Dakota Południowa, Szwecja, Tanzania, Białoruś), straciły nie więcej niż 0,06% populacji z powodu wirusa, w przeciwieństwie do

wysokiej śmiertelności w Nowym Jorku i Wielkiej Brytanii.

Na początku większość ludzi szła dalej, myśląc, że jest to w jakiś sposób konieczne i krótkoterminowe. Dwa tygodnie rozciągnęły się do 30 dni, które przedłużyły się do pełnego roku, a teraz mówi się nam, że nigdy nie będzie czasu, kiedy nie będziemy praktykować tej nowej wiary w polityce publicznej. To nowy totalitaryzm. A we wszystkich takich reżimach istnieje jeden zestaw reguł dla rządzących, a inny dla rządzonych.

Aparat językowy jest teraz niesamowicie znajomy: spłaszczanie krzywych, spowalnianie rozprzestrzeniania się, dystans społeczny, celowe powstrzymywanie warstwowe, interwencje nefarmaceutyczne, paszporty zdrowotne. Pomyśl o milionach ludzi, którzy obecnie noszą w portfelach karty szczepionek: byłoby to nie do pomyślenia jeszcze rok temu.

Wrogiem tej nowej ideologii jest wirus i każdy, kto nie żyje wyłącznie po to, by uniknąć skażenia. Ponieważ nie możesz zobaczyć wirusa, zwykle oznacza to wywołanie paranoi „innego”: ktoś inny niż ty ma wirusa. Ktoś inny odmawia podania szczepionki. Każdy może być super roznosicielem i można go rozpoznać po jego niezgodności.

Wyjaśnia to, co w innym przypadku byłoby niewytłumaczalne: zaciekle koncentracja na wykrywaniu przypadków, a nie zapobieganiu poważnym skutkom. Na tym późnym etapie, w większości miejsc na świecie, obserwujemy oddzielenie przypadków i zgonów. Można by przypuszczać, że ludzie dostosują swoje pragnienia sukcesu i porażki oraz uznają, że wirus musi stać się endemiczny poprzez ekspozycję, jednocześnie chroniąc osoby podatne na zagrożenia. Ale jeśli twoją troską nie jest zdrowie publiczne jako takie, ale raczej konformizm ideologiczny, przypadki stanowią ciągłe oznaki, że cel nadal jest nieuchwytny. Zero-Covid to czysty stan istnienia; cokolwiek mniej symbolizuje przyzwolenie.

Jeśli Robert Glass, Neil Ferguson czy Bill Gates zasługują na miano założycieli tego ruchu, jednym z jego najsłynniejszych praktyków jest Anthony Fauci z National Institutes for Health. Jego wizja przyszłości jest pozytywnie szokująca: zawiera ograniczenia dotyczące tego, kogo możesz mieć w swoim domu, koniec wszystkich wielkich wydarzeń, koniec podróży, być może atak na zwierzęta domowe i skuteczny demontaż wszystkich miast. [Anthony Fauci wyjaśnia:](#)

Życie w większej harmonii z naturą będzie wymagało zmian w ludzkim zachowaniu, a także innych radykalnych zmian, których osiągnięcie może potrwać dziesięciolecia: odbudowa infrastruktury ludzkiej egzystencji, od miast po domy i miejsca pracy, systemy wodociągowe i kanalizacyjne, a także miejsca rekreacji i spotkań. W takiej transformacji będziemy musieli nadać priorytet zmianom w tych ludzkich zachowaniach, które stanowią zagrożenie dla pojawienia się chorób zakaźnych. Najważniejsze z nich to zmniejszenie zatłoczenia w domu, pracy i miejscach publicznych, a także minimalizacja perturbacji środowiskowych, takich jak wylesianie, intensywna urbanizacja i intensywna hodowla zwierząt.

Równie ważne jest położenie kresu światowemu ubóstwu, poprawa warunków sanitarnych i higieny oraz zmniejszenie niebezpiecznego kontaktu ze zwierzętami, tak aby ludzie i potencjalne ludzkie patogeny mieli ograniczone możliwości kontaktu. Przydatnym „eksperymentem myślowym” jest odnotowanie, że do ostatnich dziesięcioleci i stuleci wiele śmiertelnych chorób pandemicznych albo nie istniało, albo nie stanowiło znaczących problemów. Na przykład cholera nie była znana na Zachodzie aż do końca XVIII wieku i stała się pandemią tylko z powodu tłumu ludzi i podróży międzynarodowych, które umożliwiły nowy dostęp bakterii w regionalnych ekosystemach azjatyckich do niesanitarnych systemów wodociągowych i kanalizacyjnych, które charakteryzowały miasta zachodniego świat.

Ta świadomość prowadzi nas do podejrzeń, że niektóre, a prawdopodobnie bardzo wiele, ulepszeń życiowych osiągniętych w ostatnich stuleciach wiąże się z wysokimi kosztami, które płacimy w nagłych przypadkach śmiertelnych chorób. Skoro nie możemy wrócić do czasów starożytnych, czy możemy przynajmniej wykorzystać lekcje z tamtych czasów, aby nagiąć nowoczesność w bezpieczniejszym kierunku? Są to pytania, na które powinny odpowiedzieć wszystkie społeczeństwa i ich przywódcy, filozofowie, budowniczości i myśliciele oraz osoby zaangażowane w docenianie i wpływanie na środowiskowe determinanty zdrowia ludzkiego”.

Cały esej Fauciego z sierpnia 2020 roku brzmi jak próba zamknięcia manifestu z pełnymi oczekiwaniami tęsknotami za stanem natury i wyimaginowanym oczyszczeniem życia. Lektura tego utopijnego planu społeczeństwa bez patogenów pomaga wyjaśnić jedną z najdziwniejszych cech lockdownizmu: jego purytanizm. Zauważ, że blokada szczególnie zaatakowała wszystko, co przypomina zabawę: Broadway, filmy, sport, podróże, kręgle, bary, restauracje, hotele, siłownie i kluby. Nadal obowiązują godziny policyjne, aby powstrzymać ludzi przed zbyt późnym wychodzeniem z domu – bez żadnego medycznego uzasadnienia. Zwierzęta też są [na liście](#). Mogą łapać i rozprzestrzeniać choroby.

Jest tu element moralny. Myślenie polega na tym, że im więcej radości mają ludzie, im więcej własnych wyborów, tym więcej chorób (grzechów) się rozprzestrzenia. To zmedykalizowana wersja religijnej ideologii Savoranoli, która doprowadziła do „Ogniska Próżności”.

Niezwykłe jest to, że Fauci był zawsze w stanie wpływać na politykę poprzez swoją bliskość władzy i faktycznie miał silny wpływ na Biały Dom, zmieniając otwartą politykę w zamkniętą. Dopiero gdy Biały Dom zorientował się w jego prawdziwej agendzie, został usunięty z wewnętrznego kręgu.

Lockdownizm ma wszystkie oczekiwane elementy. Koncentruje się maniakalnie na jednej życiowej trosce – obecności patogenów – z wykluczeniem wszystkich innych trosk. Najmniejszą troską jest wolność człowieka. Drugą nieistotną troską jest wolność zrzeszania się. Trzecią nieistotną troską są prawa własności. Wszystko to musi kłaniać się technokratycznej dyscyplinie łagodzących choroby. Konstytucje i ograniczenia rządu nie mają znaczenia. I zauważ też, jak niewiele jest tutaj medycznych środków terapeutycznych. Nie chodzi o to, by ludzie stawali się lepsi. Chodzi o kontrolowanie całego życia.

Zauważ też, że nie ma tu najmniejszej obawy o kompromisy lub niezamierzone konsekwencje. Podczas COVIDowych blokad szpitale zostały opróżnione z powodu ograniczeń dotyczących planowych operacji i diagnostyki. Cierpienie z powodu tej katastrofalnej decyzji będzie z nami przez wiele lat. To samo dotyczy szczepień na inne choroby: spadły one podczas blokad. Innymi słowy, blokady nie przynoszą nawet dobrych wyników zdrowotnych; wręcz odwrotnie. Wczesne dowody wskazują na gwałtowne przedawkowania, depresję i samobójstwa.

Dowody nie mają znaczenia dla tak skrajnych ideologii; są prawdziwe apodyktycznie. To czysty fanatyzm, rodzaj szaleństwa wywołanego dziką wizją jednowymiarowego świata, w którym całe życie jest zorganizowane wokół jednej zasady. I jest tu dodatkowe założenie, że nasze ciała (poprzez układ odpornościowy) nie ewoluowały wraz z wirusami przez milion lat. Brak uznania tej rzeczywistości. Zamiast tego jedynym celem jest uczynienie z „dystansu społecznego” narodowego credo. Powiedzmy jaśniej: tak naprawdę oznacza, to wymuszoną separację między ludźmi, jak wyjaśniła Deborah Birx na swoich wczesnych konferencjach prasowych. Oznacza to likwidację targowisk, miast, osobistych wydarzeń sportowych i koniec prawa do swobodnego poruszania się.

Wszystko to jest przewidziane w manifeście Fauciego. Cały argument opiera się na prostym błędzie: przekonaniu, że więcej

kontaktów z ludźmi powoduje więcej chorób i śmierci. W przeciwieństwie do tego wybitny epidemiolog z Oksfordu Sunetra Gupta [twierdzi](#), że globalizm i więcej kontaktów międzyludzkich wzmocniło odporność i uczyniło życie znacznie bezpieczniejszym dla wszystkich.

Lockdownerzy odnieśli zaskakujący sukces w przekonywaniu ludzi do swoich dzikich poglądów. Musisz tylko wierzyć, że unikanie wirusów jest jedynym celem dla każdego w społeczeństwie, a następnie wywnioskować z tego implikacje. Zanim się zorientujesz, przyłączyłeś się do nowego totalitarnego kultu.

Blokady nie wyglądają jak gigantyczny błąd, a bardziej jak rozwijanie się fanatycznej ideologii politycznej i eksperymentu politycznego, który atakuje podstawowe postulaty cywilizacji u samych podstaw. Czas potraktować to poważnie i walczyć z tym samym zapałem, z jakim wolni ludzie sprzeciwiali się wszystkim innym złym ideologiom, które usiłowały pozbawić ludzkość godności i zastąpić wolność przerażającymi marzeniami intelektualistów i ich rządowych marionetek.

Ponad 700 zatrzymanych w niedzielę podczas protestów przeciw Łukaszence



Ponad 700 osób zostało w niedzielę zatrzymanych na Białorusi

podczas protestów przeciwko Alaksandrowi Łukaszence – poinformowało centrum praw człowieka Wiasna.

Według danych Wiasny z niedzieli wieczorem zatrzymano 725 osób, przy czym niektóre zostały już zwolnione.

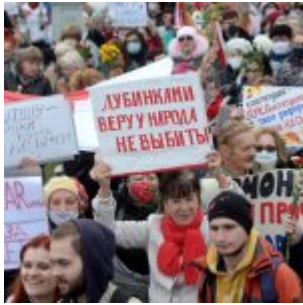
Wśród zatrzymanych są znani sportowcy: srebrny medalista olimpijski w dziesięcioboju z 2008 r. Andrej Krauczanka i wielokrotny mistrz Białorusi w kick-boxingu i tajskim boksie Iwan Hanin, jak również Miss Białorusi z 2008 r. Wolha Chiżynkowa.

Zatrzymanych zostało również kilkoro dziennikarzy: fotoreporterzy Światasłau Zorki i Wiktar Wołaczka, jak również dziennikarka agencji BiełtaPAN Jana Ausiajuszkińska – podało niezależne Białoruskie Stowarzyszenie Dziennikarzy.

Do zatrzymań doszło przede wszystkim w Mińsku, ale odbywały się także w innych miastach: Witebsku, Bobrujsku, Homlu, Grodnie, Mohylewie, Lachowiczach, Pińsku i Berezie.

Na Białorusi od 9 sierpnia trwają protesty przeciwko sfałszowaniu wyborów prezydenckich. Ich uczestnicy domagają się ustąpienia Alaksandra Łukaszenki.

Białoruś: Swiatłana Cichanouska wezwała prywatny biznes do wsparcia strajku



Liderka opozycji białoruskiej Swiatłana Cichanouska wezwała w poniedziałek biznes prywatny, sferę IT, działaczy sportu i kultury do poparcia ogólnokrajowego strajku. Zapewniła, że strajki rozpoczęły się w państwowych zakładach pracy i na uczelniach.

„Robotnicy państwowych fabryk i przedsiębiorstw, pracownicy transportu, górnicy, wykładowcy i studenci zaczęli strajkować od samego rana” – napisała Cichanouska na serwisie Telegram. Podkreśliła następnie, że strajk w firmach prywatnych byłby przejawem solidarności ze strajkującymi. Wyraziła przekonanie, że „biznes prywatny, wspólnoty religijne, działacze kultury i sportu i pracownicy IT wesprą strajkujących i na jeden dzień wstrzymają pracę”.

Zaapelowała, by poparli oni pracowników Zakładów MAZ, zakładów Grodno Azot, giganta potasowego Biełaruśkalij i MZKT (mińskiej fabryki ciągników kołowych). „Ludzie, którzy zdecydowali się na strajk, potrzebują widzieć, że nie są sami” – przekonywała.

Cichanouska zapewniła też, że strajk „jest kolejnym krokiem Białorusinów ku wolności, zaprzestaniu przemocy i nowym wyborom”.

Liderka opozycji zaznaczyła, że minął termin, w którym Alaksandr Łukaszenka mógł spełnić wysunięte przez nią żądania. Cichanouska postawiła wcześniej ultimatum, w którym wezwała do strajku, jeśli Łukaszenka, przeciwko któremu od sierpniowych wyborów prezydenckich trwają w kraju masowe protesty, nie spełni trzech żądań. Miał on ogłosić swoją dymisję, doprowadzić do całkowitego zaprzestania przemocy na ulicach i do zwolnienia wszystkich więźniów

politycznych.

Źródło: PAP.

Kilkaset osób zatrzymano podczas niedzielnych akcji protestacyjnych na Białorusi



Prawie 600 osób zostało zatrzymanych podczas niedzielnych akcji protestacyjnych na Białorusi – poinformowało w poniedziałek centrum praw człowieka „Wiasna”, które zamieściło na swojej stronie internetowej listę zatrzymanych. Z kolei białoruskie MSW poinformowało o zatrzymaniu przez milicję podczas niedzielnych protestów 713 osób. Jak podkreśla portal Nasza Niwa, jest to największa liczba zatrzymanych od 11 sierpnia.

Według MSW funkcjonariusze użyli siły, w tym armatek wodnych i pałek, aby rozpędzić tłumy demonstrantów domagających się ustąpienia Alaksandra Łukaszenki oraz rozpisania nowych wyborów prezydenckich.

Resort poinformował też, że w aresztach umieszczono 570 osób. Według resortu spraw wewnętrznych do opozycyjnych [akcji protestu](#) doszło w 25 miejscach.



Zdecydowaną większość osób zatrzymano w Mińsku. Oprócz tego do zatrzymań doszło w Brześciu, Witebsku, Mohylewie, Grodnie, Mołodecznie, Żłobinie, Kobryniu i Bobrujsku.

Według „Wiasny” znaczną grupę zatrzymanych – około 40 osób – stanowili dziennikarze. Część z nich zwolniono jeszcze w niedzielę po sprawdzeniu dokumentów, a kilkanaście kolejnych osób w nocy.

Według niezależnego Białoruskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy (BAŻ) w Mińsku zwolniono 12 zatrzymanych w niedzielę dziennikarzy, zarzucając im niepodporządkowanie się poleceniom milicji. Ich rozprawy mają się odbyć w najbliższym czasie. BAŻ poinformował, że wielu dziennikarzom zabrano telefony komórkowe i kamery.



Do tej pory w areszcie znajduje się m.in. dziennikarz telewizji Biełsat Dzmitryj Mickiewicz.

Lokalne starcia z milicją trwały w różnych miejscach Mińska do późnego wieczora w niedzielę. Protestujący tarasowali drogi i próbowali tworzyć barykady.

Na Białorusi [od ponad 2 miesięcy trwają akcje protestacyjne](#) przeciwko oficjalnym wynikom wyborów prezydenckich z 9 sierpnia, w których według Centralnej Komisji Wyborczej ponad 80 proc. głosów zdobył Alaksandr Łukaszenka.

Źródło: PAP

Kilkaset osób zatrzymanych po niedzielnych protestach na Białorusi



W niedzielę zatrzymano na Białorusi 442 osoby – poinformowało w wydany w poniedziałek komunikacie białoruskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. 330 osób oczekuje w aresztach na procesy. Wcześniej, w sobotę centrum praw człowieka Wiasna, które monitoruje sytuację w sferze praw człowieka w kraju, przekazało informację o co najmniej 152 osobach zatrzymanych w Mińsku i co najmniej 64 na demonstracjach poza stolicą.

Rzeczniczka resortu spraw wewnętrznych Wolha Czemadanawa poinformowała w poniedziałek na kanale MSW w komunikatorze Telegram: „W sumie za złamanie przepisów o masowych zgromadzeniach zatrzymano 442 osoby (z tego w Mińsku – 266)”.

Według oficjalnych danych MSW ogółem w kraju w niedzielę odbyły się 24 akcje protestu, w których uczestniczyło ponad 20 tys. ludzi. „MSW podejmowało działania na rzecz zapewnienia porządku i bezpieczeństwa” – oświadczyła rzeczniczka.

Według niej w Mińsku w szczytowej fazie akcji zgromadziło się 18 tys. ludzi.

Według szacunków mediów niezależnych, pomimo brutalnych zatrzymań i licznych blokad milicyjnych, w proteście w Mińsku w niedzielę mogło uczestniczyć od kilkudziesięciu tysięcy do ponad stu tysięcy osób.



W Mińsku do zatrzymań doszło na początku protestu i pod jego koniec, gdy duża kolumna demonstrantów została podzielona na mniejsze przez struktury siłowe przy skrzyżowaniu ulic Niepodległości i Kozłowa.

Na nagraniach wideo widać, jak funkcjonariusze przypierają do ściany budynku mniejsze grupy protestujących, a następnie wyciągają z nich po kolei pojedyncze osoby.

Punktowe zatrzymania odbyły się też w innych miejscach stolicy, dokąd rozchodzili się uczestnicy demonstracji.

Do zatrzymań doszło też podczas masowej akcji w Brześciu. Tam milicja użyła gazu łzawiącego. Jak potwierdziło MSW, jeden z funkcjonariuszy oddał strzał ostrzegawczy w powietrze. Do [protestów](#) i zatrzymań doszło również m.in. w Grodnie, Homlu i Mohylewie. W tym ostatnim mieście zatrzymano m.in. dwójkę dziennikarzy telewizji Biełsat. Zostali później wypuszczeni, ale czeka ich sąd za pracę bez akredytacji.

Jeszcze jeden dziennikarz został zatrzymany w Mińsku – poinformowało Białoruskie Stowarzyszenie Dziennikarzy. Reporter trafił do aresztu.



Przed niedzielnym protestem w Mińsku, który władze uznały za „nielegalną akcję masową”, na ulice miasta wyprowadzono milicję i wojsko, a także ciężarówki, sprzęt do rozpędzania demonstracji i transportery opancerzone.

Otoczone były niektóre budynki w centrum. Zablockowano m.in. Prospekt Niepodległości na odcinku prowadzącym do pałacu prezydenckiego, Prospekt Puszkina i inne ulice. Później milicyjne blokady pojawiały się w nowych miejscach.

Stacje metra w centrum zostały zamknięte, jak podano, „ze względu na bezpieczeństwo pasażerów”.

Ok. godziny 14.30 czasu białoruskiego (13.30 w Polsce) w centrum miasta tradycyjnie już zaczęły się problemy z dostępem do internetu z telefonów komórkowych, które trwały przez ok. pięć godzin.

Akcje protestacyjne w niedzielę odbyły się oprócz Mińska także w Grodnie, Brześciu, Witebsku, Homlu, Mohylewie, Salihorsku i innych miejscowościach.

Źródło: PAP

Po sobotnim marszu kobiet w Mińsku na Białorusi zatrzymanych ponad 40 osób



W Mińsku odbył się marsz, organizowany przez opozycję co sobotę, w którym udział wzięły kobiety. Obrońcy praw człowieka szacują liczbę zatrzymanych na ponad 40. Zatrzymania, często z użyciem przemocy, odbywały się głównie na pl. Wolności w centrum miasta.

Około godz. 18 czasu miejscowego (godz. 17 czasu polskiego) marsz się zakończył. Jego uczestnicy rozeszli się, wołając: „Dziękujemy wszystkim!” i „Do jutra!”.

Na liście zatrzymanych, opublikowanej przez Centrum Obrony

Praw Człowieka Wiasna, jest 46 nazwisk, w tym nazwiska dwóch osób zatrzymanych w Salihorsku. Milicjanci w Mińsku zatrzymali dwoje dziennikarzy telewizji Biełsat: Kaciarynę Andrejewą i Maksa Kalitouskiego. Na komisariacie reporterom zabrano sprzęt.



Na pl. Wolności, który był miejscem zbiórki, milicja dość szybko rozpoczęła zatrzymywania, po ostrzeżeniach, że zgromadzenie odbywa się bez zgody władz. Zatrzymywanych – głównie kobiety – zabierali także ludzie bez dystynkcji wskazujących, jakie służby reprezentują, i w kominiarkach zasłaniających twarze. Funkcjonariusze działali brutalnie. Niektóre kobiety zostały pobite do krwi, gdy próbowały ściągnąć napastnikom kominiarki – podało Radio Swaboda.

Zatrzymywani byli też ludzie postronni, np. kierowca samochodu, który zatrzymał auto, by przepuścić kolumnę kobiet na jednej z ulic. Krótko później kierowcę zabrali mężczyźni w nieoznakowanych mundurach, pozostawiając jego samochód pośrodku ulicy.



Sobotnia demonstracja trwała ponad dwie godziny. Portal Tut.by oszacował liczbę protestujących – wśród których przeważały kobiety – na 10 tysięcy.

Tymczasem w godzinach popołudniowych prezydent Alaksandr Łukaszenka spotkał się z członkami Rady Bezpieczeństwa kraju, reprezentującymi struktury siłowe. Łukaszenka zapowiedział, że wysłucha raportu MSW o sytuacji wewnętrznej i relacji Ministerstwa Obrony na temat sytuacji na granicy zachodniej. Zaznaczył, że chodzi o propozycje dalszych działań armii białoruskiej zależnie od aktywności NATO w krajach sąsiednich: w Polsce i na Litwie.



Łukaszenka przyznał, że jeśli NATO zakończyło ćwiczenia w tym

regionie, to [Białoruś](#) musi „zareagować adekwatnie”. „Nie możemy tam trzymać sił zbrojnych bez konieczności przez długi czas, tym bardziej że kosztuje to niemało” – wskazał.

Sobota jest 35. dniem masowych demonstracji na Białorusi, których uczestnicy protestują przeciwko sfałszowanym ich zdaniem wynikom [wyborów prezydenckich z 9 sierpnia](#), oficjalnie wygranych przez Łukaszenkę.

Od początku [protestów](#) zatrzymanych zostało w całym kraju ponad 7,5 tys. osób. Ponad 800 zostało poszkodowanych. Cztery osoby zginęły.

Źródło: PAP.